CZŁOWIEK W KULTURZE
34 (2024), cz. 2

bp Ignacy Dec

Kościół potrzebuje sztuki, sztuka potrzebuje Kościoła

PRZESŁANIE ŚW. JANA PAWŁA II W L*IŚCIE DO ARTYSTÓW* Z 4 KWIETNIA 1999 ROKU

Wstęp

Podstawową czynnością każdego człowieka, towarzyszącą mu od urodzenia aż do biologicznej śmierci, jest poznawanie, poznawanie świata osób i rzeczy oraz poznawanie samego siebie. To poznawanie – najpierw spontaniczne, przybiera z czasem formę poznania naukowego, metodycznego, zorganizowanego, uzasadnionego. Wielcy myśliciele cywilizacji europejskiej Arystoteles i Tomasz z Akwinu rozgraniczali nauki w zależności od celu poznania. Kierując się tym kryterium, wyróżniano poznanie przyporządkowane wyłącznie kontemplacji prawdy, które nazwano poznaniem teoretycznym (*theoria*). Jeśli poznanie było przyporządkowane działaniu, było nazywane poznaniem praktycznym (*praxis*). Wyróżniano jeszcze trzeci typ poznania, zwane poznaniem twórczym (*poiesis*). Istotnym elementem poznania twórczego jest umiejętność konstruowania nowych pojęć-idei w stosunku do obranego przez siebie kryterium[1]. Tego rodzaju aktywność

[1] Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1995, s. 27–36.

kulturowa sprowadza się do działalności artystycznej, do szeroko rozumianej sztuki.

W niniejszym artykule zaprezentujemy krótko główne wątki refleksji papieża Jana Pawła II nad kulturą i sztuką zawarte w jego *Liście do artystów*, opublikowanym 4 kwietnia 1999 roku. Wskażemy przynajmniej częściowo na zaplecze filozoficzne takiego spojrzenia na fenomen kultury.

Warto już na początku przytoczyć podstawowy tekst papieża Jana Pawła II na temat kultury, w ramach której szczególne miejsce zajmuje sztuka i działalność artystyczna. Na temat rozumienia kultury, jej roli i znaczeniu dla człowieka wypowiedział się nasz Papież w siedzibie UNESCO – Międzynarodowej Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wychowania Nauki i Kultury w Paryżu w dniu 2 czerwca 1980 roku. Przemawiając do przedstawicieli narodów całego świata, Jan Paweł II swoje rozumienie kultury złączył z następującymi słowami św. Tomasza z Akwinu: „Genus humanum arte et ratione vivit". Komentując te słowa, Papież powiedział:

> Znaczenie istotne kultury polega na tym, że jest ona właściwym kształtem życia człowieka, jako takiego. Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Jego życie jest kulturą, również i w tym znaczeniu, że poprzez nią człowiek odznacza i odróżnia się od całej reszty istnień wchodzących w skład widzialnego świata: Człowiek nie może obejść się bez kultury. [...] Człowiek, który w widzialnym świecie jest jedynym ontycznym podmiotem kultury, jest też jedynym właściwym jej przedmiotem i celem. Kultura jest tym, przez co człowiek, jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest". Na tym także opiera się owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada, pomiędzy „być", a „posiadać". [...] Człowiek i tylko człowiek, jest sprawcą i twórcą kultury; człowiek, i tylko człowiek, w niej się wyraża i w niej się potwierdza[2].

---

[2] Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, Przemówienie w UNESCO Paryż, 2 czerwca 1980,6,7, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura* (Dokumenty,

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że niniejszy tekst stanowi kwintesencję papieskiej nauki o kulturze. Takie rozumienie kultury bazuje na całościowym widzeniu człowieka jako jedności ciała i duszy, osoby i wspólnoty, istoty rozumnej i wolnej. Jest w nim powiedziane, że człowiek jest podmiotem, przedmiotem i celem kultury.

Człowiek powołany do działalności twórczej (artystycznej)

Człowiek jest istotą duchowo-cielesną. Przez swoje biologiczne ciało należy do widzialnego świata ziemskiego, zaś przez swojego ducha jest wychylony i zakotwiczony w niewidzialnym świecie duchowym. W klasycznej tradycji filozoficznej mówiono: „homo in medio positus est" („człowiek znajduje się w środku", domyślnie – między światem cielesnym i duchowym). Duch ludzki wyposażony w umysłową władzę poznawczą i pożądawczą, otrzymał od Stwórcy powołanie do tworzenia. Jan Paweł II w pierwszej części swego *Listu do artystów* wskazuje na różnicę między „stwórcą" i „twórcą". Stwórca to ktoś, kto stwarza, kto daje istnienie, wydobywa coś z nicości. Ten sposób działania jest właściwy jedynie Bogu. Twórca natomiast wykorzystuje coś, co już istnieje i czemu on nadaje formę i znaczenie. Człowiek został stworzony przez Boga w ostatnim dniu stworzenia jako najdoskonalszy owoc swego zamysłu. Bóg stworzył go na swój obraz jako mężczyznę i niewiastę. „Jemu to poddał widzialny świat niczym ogromne pole, na którym może wyrażać swoje twórcze zdolności"[3]. Zlecenie to wyraził w słowach: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście pano-

---

przemówienia, homilie), wybór tekstów i oprac. red. ks. M. Radwan, ks. S. Wylężek, T. Gorzkula, Rzym–Lublin 1988, s. 54, 55 Zob. także: ks. S. Misiniec, *Z nurtu wspomnień o Janie Pawle II*, Kraków 2019, rozdział: *Jan Paweł II i świat kultury*, s. 269–328.

[3] Jan Paweł II, *List do artystów*, nr 1.

wali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi" (Rdz 1,28). Bóg zatem powołał człowieka do istnienia, powierzając mu zadanie bycia twórcą. Papież zauważa, że

> w „twórczości artystycznej" człowiek bardziej niż w jakikolwiek inny sposób objawia się jako „obraz Boży" i wypełnia to zadanie przede wszystkim kształtując wspaniałą „materię" własnego człowieczeństwa[4].

Kształtowanie swojego człowieczeństwa jest zadaniem każdego człowieka, nie tylko ludzi obdarzonych talentem artystycznym. Wszyscy ludzie są powołani do tego, aby rozwijać się w sektorze duchowo-cielesnym, określonym mianem, aby „więcej być" oraz w sektorze materialnym, doczesnym, określanym mianem „więcej mieć". Jeden i drugi sektor jest ważny i potrzebny, jednakże papież Jan Paweł II wskazywał na sektor „więcej być" jako sektor ważniejszy. Potwierdził to wyraźnie w czasie czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, 8 czerwca 1991 roku, gdy przemawiał w Teatrze Narodowym w Warszawie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych. Mówił m.in. tak:

> Otóż pragnę podkreślić, że u podstaw każdego z tych wielu zróżnicowanych talentów każdy z nas, każdy bez wyjątku, również nie należący do świata kultury i nauki, dysponuje nade wszystko jednym: uniwersalnym talentem, którym jest nasze człowieczeństwo, nasze ludzkie „być" (*esse*). Ewangelia ze swym przykazaniem miłości uczy nas pomnażania tego przede wszystkim talentu: talentu naszego człowieczeństwa. Ostateczny osąd naszego życia będzie też tego talentu dotyczył nade wszystko. Ten zaś talent pomnaża się „przez bezinteresowny dar z siebie samego", czyli przez miłość Boga i bliźnich[5].

---

[4] Tamże.

[5] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, s. 736.

Przypomnienie prymatu tego talentu posiada znaczenie zasadnicze w dzisiejszym momencie historycznym. System ideologiczny, który nadawał ton naszemu życiu przez okres ostatnich dziesięcioleci, zgodnie ze swymi założeniami materialistycznymi, przesuwał ten prymat w kierunku „mieć". Papież dalej wyznał, że odbudowa ekonomii, podniesienie stanu polskiego „mieć" może skutecznie realizować się tylko na zasadzie prymatu ludzkiego „być"[6]. Ten talent ludzkiego „więcej być" możemy rozwijać i pomnażać w trzech znanych sektorach: w sektorze naszego myślenia, mówienia i działania. Przez całe nasze życie winniśmy rozwijać talent naszego myślenia, zabiegać o to, by toczyło się ono drogą prawdy, drogą nabywania umiejętności odróżniania prawdy od fałszu. Powinniśmy także rozwijać talent naszego mówienia, by płynęło ono drogą prawdy i miłości. Dzisiaj bowiem ludzi ranią, a niekiedy i zabijają, nie pociski karabinowe, ale słowa fałszywych pomówień, osądzeń i oskarżeń. Niestety, dzieje się to coraz częściej w niektórych mediach. Wreszcie, za troską o prawidłowy rozwój talentu myślenia i mówienia, winna iść troska o pomnażanie talentu dobrego postępowania, w którym winno mieć miejsce – jak Ojciec św. przypominał – bezinteresowne dawanie siebie samego drugim. Ta przypomniana droga rozwoju talentu, aby „więcej być", to przede wszystkim droga naszego rozwoju duchowego. W tym duchowym rozwoju nie wolno się zatrzymać. Zatrzymujemy się w rozwoju fizycznym, natomiast rozwój uzdolnień duchowych: poznawczych i pożądawczych, nie ma zakreślonych granic. Możemy stawać się ciągle lepszymi niż jesteśmy.

Po wskazaniu, że każdy artysta winien tak jak wszyscy zwykli ludzie rozwijać w sobie dar człowieczeństwa, papież zauważa, że artysta powinien w tworzonym przez siebie dziele wyrażać siebie. W drugim punkcie swego *Listu do artystów* napisał:

> Tworząc dzieło, artysta wyraża bowiem samego siebie do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególne odzwierciedlenie jego istoty – tego kim jest i jaki jest [...] Artysta bowiem, kiedy tworzy,

[6] Por. tamże, s. 737.

> nie tylko powołuje do życia dzieło, ale poprzez to dzieło jakoś także objawia swoją osobowość [...] Poprzez swoje dzieła artysta rozmawia i porozumiewa się z innymi[7].

Papież w związku z tym konkluduje, że

> historia sztuki nie jest tylko historią dzieł, ale również ludzi. Dzieła sztuki mówią o twórcach, pozwalają poznać ich wnętrze i ukazują szczególny wkład każdego z nich w dzieje kultury[8].

Piękno jako wartość transcendentalna i estetyczna. O pięknie, które błyszczy prawdą i pachnie dobrem

Działalność artystyczna przynależy do działalności kulturowej, która jest właściwa człowiekowi jako istocie rozumnej i wolnej. W klasycznej filozofii mówi się, że kultura jest racjonalizacją (intelektualizacją) natury[9]. Wszystko, co człowiek czyni jako istota rozumna i wolna, wszystko co dodaje do sfery natury, jest w jakimś sensie działalnością kulturową[10]. Ojciec prof. M. A. Krąpiec w związku z tym pisze:

> Przejawy ludzkiego ducha, o ile są kierowane rozumem, i ludzkie działania oraz czynności powodowane ludzkim umysłem i twory przyrody materialnej przemienione przez ludzki intelekt tworzą w najszerszym znaczeniu dziedzinę kultury. Tak rozumiana kultura – jako racjonalizacja czy intelektualizacja natury w zasięgu możliwym – obejmuje swym zakresem to wszystko, co może być nazwane kulturą w znaczeniu węższym i cywilizacją w jej znaczeniu histo-

---

7 Jan Paweł II, *List do artystów*, nr 2.
8 Tamże.
9 Por. M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 1991, s. 236–238.
10 Por. P. Jaroszyński, *Metafizyka i sztuka*, Warszawa 1996, s. 27–48.

rycznym. Klasyczna tradycja filozoficzna w tak rozumianej kulturze wyróżnia cztery główne dziedziny: naukę, moralność, sztukę i religię[11].

W tych czterech dziedzinach kultury funkcjonują typowe wartości. Główną wartością w nauce jest prawda. Naczelną wartością w moralności jest dobro. Podstawową wartością w sztuce jest piękno i naczelną wartością w religii jest świętość.

Kierując swoje przesłanie do artystów papież Jan Paweł II dotyka problemu piękna, jako najwyższej wartości w dziedzinie działalności artystycznej i w całym sektorze działalności twórczej człowieka. Papież nie przedkłada wykładu na temat transcendentalnego, metafizycznego rozumienia piękna, ale mówi raczej o pięknie estetycznym. Warto tu przy okazji przypomnieć czym jest piękno w znaczeniu metafizycznym oraz w sensie estetycznym. W metafizyce mówi się o pięknie jako właściwości transcendentalnej bytu[12]. Wartość realna zwana pięknem została uznana za pochodną, zależną zarówno od transcendentalnej prawdy, jak i od transcendentalnego dobra. Transcendentalność piękna można dostrzec dopiero po uświadomieniu sobie transcendentalnej prawdy i dobra. Piękno miałoby stanowić syntezę prawdy i dobra lub, jak sądzi Maritain, byłoby syntezą wszystkich transcendentalnych wartości. M. A. Krąpiec zauważa, że intelektualne poznanie człowieka i towarzysząca mu reakcja naszego rozumnego pożądania są jakby dwoma ramionami naszej psychiki, za pomocą której ogarniamy intencjonalnie całościowo rzeczywistość. Mamy tutaj do czynienia z dwoma ruchami: do-wewnętrznym i od-wewnętrznym. Pierwszy realizuje się przy aktach poznawczych, w których świat łączy się intencjonalnie z nami w nas

---

[11] Por. Tamże, s. 238–243.

[12] Zob. na ten temat: M. A. Krąpiec, *Byt i piękno*, „Zeszyty Naukowe KUL" VI (1963), z. 1, s. 15–34; tenże, *Metafizyka*, dz. cyt, s. 169–178; P. Jaroszyński, *Metafizyka piękna*, Lublin 1986, J. Tupikowski CMF, *Prawda – Dobro – Piękno. Podstawy metafizyki kultury w odsłonie transcendentaliów relacyjnych*, Wrocław 2011.

samych. Drugi natomiast ruch od-wewnętrzny jest właściwy aktom woli. Zatem w poznaniu coś intencjonalnie wchłaniamy w siebie, czego owocem są nasze pojęcia. Natomiast w pożądaniu dążymy do intencjonalnego połączenia się z poznanym dobrem przez działanie, które nazywamy miłością. Zauważamy, że mamy tu do czynienia z połączeniem inteligibilności oraz amabilności[13]. O. Krąpiec wyraża to w słowach:

> I jak działanie w porządku poznawczym wyraża się w postaci pojęć (i sądów), tak też w porządku pożądawczym pierwszym wyrazem woli jest również wewnętrzna modyfikacja aktu działania, który tradycja filozofii scholastycznej nazwała aktem miłości. Miłość jako wewnętrzna modyfikacja aktu pożądania jest pierwszym i podstawowym przejawem rozumnego pożądania[14].

Końcową konkluzję na temat metafizycznego ujęcia piękna można wyrazić w zdaniu:

> Być pięknym znaczy być bytem (istnieć), jako zarazem przyporządkowanym intelektowi i woli Absolutu w sensie transcendentalnym i osobie ludzkiej w sensie przedmiotu oddziałującego na nią[15].

Pozostaje nam jeszcze w tym fragmencie rozważań wspomnieć o pięknie w znaczeniu estetycznym. Definicję piękna w tym znaczeniu znajdujemy w *Sumie teologicznej* św. Tomasza z Akwinu. Brzmi ona: „Pulchra sunt, quae visa placent" – „Piękne jest to, co ujrzane, wzbudza upodobanie" (STh I, q. 5, a. 4 ad 1). Akwinata wskazał przy tym na obiektywne składniki piękna. Są nimi: zupełność, czyli doskonałość (To bowiem co zawiera braki jest szpetne), proporcja lub też harmonia oraz jasność (STh I, q. 39, a. 8). M. A. Krąpiec ostatecznie konkluduje:

---

[13] Por. Tupikowski, dz. cyt., s. 118–121.
[14] Krąpiec, *Metafizyka*, dz. cyt., s. 173.
[15] Tamże, s. 177.

> Wszystkie analizy obiektywnych elementów piękna należą do teorii piękna estetycznego, na takim lub innym poziomie estetycznej percepcji. Metafizyczne zaś piękno posiada tylko swe podstawy w elementach rzeczy, a formalnie jest metafizycznym pięknem przez całościowe związanie bytu z porządkiem intencjonalnym, a więc z poznawczą wizją i budzącym się z niej pierwszym aktem miłości. Dlatego też przeżycie piękna jest w człowieku bardziej pierwotne, nawet w stosunku do przeżycia prawdziwościowego i pożądawczego[16].

Tak rozumiane piękno jest celem działalności twórczej człowieka sztuki, jego pracy artystycznej.

Powołanie artystyczne w służbie piękna

Zanim wskażemy na związek Kościoła ze światem sztuki przedstawiony w *Liście do artystów*, warto przytoczyć kilka wypowiedzi Jana Pawła II z jego wcześniejszego nauczania. Ponieważ tych wypowiedzi było sporo, dlatego ograniczymy je do tekstów wypowiedzianych na ten temat w czasie pielgrzymek do Polski. Jan Paweł II już w czasie Pierwszej Pielgrzymki do Ojczyny mówił o historycznym wymiarze kultury w Polsce na spotkaniu z młodzieżą na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie 3 czerwca 1979 roku. Przemówienie rozpoczął od roli, jaką odegrała w kulturze polskiej pieśń *Bogurodzica*. Ten pierwszy hymn narodowy jest nie tylko zabytkiem kultury. *Bogurodzica* jest nie tylko pieśnią. Jest równocześnie wyznaniem wiary, jest polskim symbolem, polskim *Credo*, jest katechezą, jest nawet dokumentem chrześcijańskiego wychowania. Ona dała kulturze polskiej – mówił papież – „podstawowy zrąb”[17]. Po tym stwierdzeniu papież rozważał, czym jest kultura i jakie spełnia zadanie w narodzie. O roli i znaczeniu kul-

[16] Tamże, s. 178.

[17] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, dz. cyt., s. 40– 41.

tury mówił papież podczas spotkania ze światem kultury i sztuki w kościele św. Krzyża w Warszawie, 13 czerwca 1987 roku. Po wyjaśnieniu czym jest kultura i jaką rolę spełnia w rodzinie i narodzie, papież przypomniał, że człowiek nie jest czystym duchem, ale także istotą materialną, dlatego trzeba, aby również ekonomia uczestniczyła w kulturze. Kultura i ekonomia są ze sobą powiązane. One się dopełniają, przy czym temu, co najgłębsze w człowieku przysługuje prymat jest ludzki duch. Papież zauważył, że „Duch ludzki żyje prawdą i miłością oraz potrzebuje piękna". W tym miejscu papież odwołał się do pytania postawionego przez Cypriana Norwida: „Cóż wiesz o pięknem?... Kształtem jest Miłości", i zinterpretował, że miłość jest twórcza i dostarcza natchnienia: „Dostarcza najgłębszych motywów w twórczej działalności człowieka". W tej analizie kultury, w której realizuje się powiązanie dobra, piękna i miłości, twórca dramatu *Brat naszego Boga* zastanawiał się: Jakże daleko idzie tutaj Norwid, gdy mówi: „Bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy – praca, by się zmartwychwstało". I wyjaśnił:

> Jakże daleko idzie nasz „czwarty wieszcz"! Trudno się oprzeć przeświadczeniu, że w słowach tych stał się jednym z prekursorów Soboru Watykańskiego II i jego bogatego nauczania. Tak głęboko umiał odczytać tajemnicę paschalną Chrystusa. Tak precyzyjnie przetłumaczył ją na język życia i powołania chrześcijańskiego[18].

W tym powiązaniu, jakie zastosował Norwid między pięknem, pracą i zmartwychwstaniem, Ojciec św. jako uczestnik Soboru Watykańskiego II widzi „sam rdzeń chrześcijańskiego być i działać".

Papież powtórzył przedstawicielom świata kultury i sztuki:

> Waszym powołaniem, drodzy Państwo, jest piękno. Tworzyć przedmioty piękne. Wywoływać piękno w wielorakiej materii ludzkiej twórczości: w materii słów i dźwięków, w materii barw i tonów,

[18] Tamże, s. 532.

> w materii rzeźbiarskich czy architektonicznych brył, w materii gestów, którymi wyraża się i przemawia to najszczególniejsze tworzywo świata widzialnego, jakim jest ludzkie ciało. [...] A zatem czy to piękno, które jest waszym powołaniem, waszym trudem i twórczym bólem waszego życia – nie pozostaje w ukrytej, niemniej realnej więzi z sakramentem tej Chrystusowej miłości? Z Eucharystią?[19].

Jak już wyżej wspomniano, ważne przesłanie ludziom nauki i kultury przekazał Jan Paweł II w czasie czwartej pielgrzymki do Ojczyny, 8 czerwca 1991 roku w Teatrze Wielkim w Warszawie, kiedy to w przemówieniu do ludzi świata kultury nawiązał do ewangelicznej przypowieści o talentach i wskazał na szczególny talent, który otrzymuje każdy człowiek, a którym jest talent naszego człowieczeństwa, który winien być rozwijany przez całe nasze życie.

Echo powyższych, przypomnianych tu myśli z papieskich pielgrzymek do Polski, można odnaleźć w *Liście do artystów* z dnia 4 kwietnia 1999 roku. W numerze trzecim tego *Listu* czytamy:

> Żyjąc i działając, człowiek określa swój stosunek do bytu, prawdy i dobra. Artysta w szczególny sposób obcuje z pięknem. W bardzo realnym sensie można powiedzieć, że piękno jest jego powołaniem, zadanym mu przez Stwórcę wraz z darem „talentu artystycznego". Rzecz jasna, także ten talent należy pomnażać zgodnie z wymową ewangelicznej przypowieści o talentach (por. Mt 25,14–30). Tutaj dotykamy samego sedna problemu. Kto dostrzega w sobie tę Bożą iskrę, którą jest powołanie artystyczne – powołanie poety, pisarza, rzeźbiarza, architekta, muzyka, aktora... – odkrywa zarazem pewną powinność: nie można zmarnować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, ażeby nim służyć bliźniemu i całej ludzkości[20].

---

[19] Tamże.

[20] Jan Paweł II, *List do artystów*, nr 3.

Papież dodaje, że społeczeństwo potrzebuje artystów, podobnie jak potrzebuje naukowców i techników, pracowników fizycznych i umysłowych, świadków wiary, nauczycieli, ojców i matek, którzy zabezpieczają wzrastanie człowieka i rozwój społeczeństwa. Działalność artystów przekracza granice państw i narodów. Niektórzy z nich wzbogacają dziedzictwo kulturowe nie tylko jakiegoś narodu ale całej ludzkości[21].

Kościół a świat sztuki na przestrzeni wieków

Papież w swoim *Liście do artystów* sięga także do historii i pokazuje jak wyglądały relacje Kościoła do artystów i co zawdzięcza sztuka chrześcijaństwu oraz chrześcijaństwo sztuce. Ojciec św. zauważa, że Pismo Święte stanowiło dla sztuki ogromny skarb, z którego czerpała chrześcijańska kultura i sztuka. Artyści znajdowali w tym skarbcu natchnienie do tworzenia pięknych rzeczy. Wielką rolę spełniała sztuka zwłaszcza wtedy, gdy znajomość pisma była mało rozpowszechniona, dla wielu z nich graficzne przedstawienia Biblii stanowiły nawet konkretne katechezy[22].

Sięgając do historii papież zauważa, że gdy ustały prześladowania chrześcijan, gdy starożytne chrześcijaństwo odzyskało wolność, wówczas sztuka stała się uprzywilejowaną formą wyrażania wiary. Podczas gdy architektura kształtowała przestrzeń sakralną, potrzeba kontemplacji prawd wiary zrodziła potrzebę zaistnienia sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej. Przyszedł też czas na rozwój śpiewu i muzyki kościelnej, którego mecenasami byli Ojcowie i pisarze Kościoła. Oryginalne dzieło w sektorze muzyki kościelnej stworzył papież Grzegorz Wielki (540–604), które w historii przybrało imię śpiewu gregoriańskiego. Melodyka tego śpiewu stała się w następnych stuleciach charakterystyczną formą wyrażania wiary Kościoła w muzyce podczas liturgicznych celebracji.

---

[21] Por. tamże, nr 4.

[22] Por. tamże, nr 5.

Przełom czasów starożytnych i średniowiecza doświadczył zaciekłego sporu, który przeszedł do historii jako „walki obrazoburcze". Spór ten zażegnał Sobór w Nicei w 787 roku[23].

W okresie średniowiecza nastąpił dalszy rozwój sztuki kościelnej. Na Wschodzie nadal kwitła sztuka ikonograficzna, pogłębił się kult ikon. Na Zachodzie rozwijała się architektura sakralna. Po budowlach romańskich, pojawiły się świątynie gotyckie, które swoją wysokością i strzelistością wskazywały na niebo[24].

Następny okres to czas humanizmu i odrodzenia. Ikoną tego okresu był Michał Anioł, który we freskach Kaplicy Sykstyńskiej zawarł niejako cały dramat o misterium świata, od stworzenia po Sąd Ostateczny, ukazując oblicze Boga Ojca, Chrystusa sędziego oraz człowieka przemierzającego trudną drogę od początków do kresu dziejów. W drugim etapie tego okresu pojawiły się wspaniałe dzieła muzyki sakralnej, komponowanej na potrzeby liturgii przez wielkich twórców[25].

Przechodząc do czasów nowożytnych, papież zauważa, że w epoce nowożytnej obok nurtu humanizmu chrześcijańskiego, stopniowo ukształtowała się też inna forma humanizmu, humanizmu horyzontalnego bez odnoszenia się do Boga. Doprowadziło to do rozejścia się dróg sztuki i wiary. Wielu artystów odwróciło się od tematów religijnych. Jednakże – zauważa Jan Paweł II – pomimo procesów laicyzacji i deifikacji człowieka, w sytuacji głębokiego rozłamu między kulturą a Kościołem, sztuka pozostawała swego rodzaju pomostem prowadzącym do doświadczenia religijnego. Stąd też Kościół starał się nadal pozostawać w dialogu ze sztuką, zachowując nadzieję, że owa współpraca przyniesie naszym czasom nową „epifanię" piękna[26].

Pod koniec prezentacji wątku historycznego, dotyczącego relacji Kościoła i kultury, papież zaznaczył, że podwaliny pod nową relację między Kościołem a kulturą i sztuką położył Sobór

---

[23] Por. tamże, nr 7.
[24] Por. tamże, nr 8.
[25] Por. tamże, nr 9.
[26] Por. tamże, nr 10.

Watykański II oraz papież Paweł VI. W przesłaniu do artystów, z dnia 8 grudnia 1965 roku, podczas zakończenia Soboru Watykańskiego II, znalazły się słowa:

> Świat, w którym żyjemy potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w rozpaczy. Piękno podobnie jak prawda budzi radość w ludzkich sercach i jest cennym owocem, który trwa mimo upływu czasu, tworzy więź między pokoleniami i łączy je w jednomyślnym podziwie[27].

Dlaczego Kościół potrzebuje sztuki i sztuka potrzebuje Kościoła?

W swoim *Liście do artystów* św. Jan Paweł II z naciskiem podkreśla, że Kościół w pełnieniu swojej misji, zleconej mu przez Chrystusa, potrzebuje sztuki, bowiem sztuka ułatwia – rzeczywistość duchową, niewidzialną, Bożą – przedstawiać w sposób postrzegalny. Sztuka potrafi orędzie ewangeliczne przekładać na język barw, kształtów i dźwięków, Stąd też Kościół potrzebuje miłośników literatury, potrzebuje poetów, malarzy, ludzi sztuk plastycznych. Kościół potrzebuje muzyków i śpiewaków, potrzebuje architektów, by kreować odpowiednią przestrzeń do sprawowania świętej liturgii. Jednym słowem artyści, ludzie wszelkich rodzajów sztuki w sektorze sakralnym mogą przyczynić się do głębszego przeżywania tajemnic wiary i piękniejszego, pogłębionego sprawowania kultu Bożego[28].

Po udzieleniu odpowiedzi, dlaczego Kościół potrzebuje w pełnieniu swojej misji sztuki, papież przechodzi do pytania czy i dlaczego sztuka potrzebuje Kościoła?

Jest oczywiste, że Ojciec Święty daje odpowiedź pozytywną i podaje racje za współpracą sztuki z Kościołem. Zauważa, że religia była w dziejach i może być nadal wielkim źródłem natchnienia

---

[27] Tamże, nr 11.

[28] Por. tamże, nr 12.

dla artystów jako swoista „ojczyzna duszy". To właśnie w sferze religii człowiek zadaje najważniejsze pytania osobiste i poszukuje ostatecznych odpowiedzi egzystencjalnych. W oparciu o historyczne doświadczenie, papież jest przekonany, że

> chrześcijaństwo dzięki centralnej prawdzie o Wcieleniu Słowa Bożego otwiera przed artystą szczególnie bogaty skarbiec motywów inspiracji. O ile uboższa byłaby sztuka, gdyby oddaliła się od niewyczerpanego źródła Ewangelii![29].

Końcowy apel do artystów

W końcowych słowach swego Listu, św. Jan Paweł II zwraca się do artystów całego świata z wyrazami szacunku za ich wkład w kulturę narodów i zaprasza ich do nawiązania bardziej owocnej współpracy między światem sztuki a Kościołem. Papież następnie wzywa artystów, aby na nowo odkryli głęboki wymiar duchowy i religijny sztuki, który w każdej epoce znamionował jej najwznioślejsze dzieła. Papież wzywa zwłaszcza artystów chrześcijańskich do bliższej współpracy z Kościołem, w przekonaniu, że

> przymierze istniejące od zawsze między Ewangelią a sztuką, niezależnie od swoich aspektów funkcjonalnych, wiąże się z wezwaniem do wniknięcia twórczą intuicją w głąb tajemnicy Boga Wcielonego, a zarazem w tajemnicę człowieka.... Obcując z dziełami sztuki, ludzkość wszystkich epok – także współczesna – spodziewa się, że dzięki nim pozna lepiej swoją drogę i przeznaczenie[30].

W samym zakończeniu *Listu do artystów* św. Jan Paweł II nawiązuje do wcześniej przytoczonych słów Cypriana Norwida: „Piękno, które zbawia".

---

[29] Tamże, nr 13.
[30] Tamże, nr 14.

Zakończenie

W podsumowaniu pragnę zauważyć, że znamy wiele refleksji nad podstawowymi wartościami dla człowieka, jakim jest prawda i dobro. Mniej natomiast znajdujemy tekstów o pięknie. A przecież człowiek do godnego ludzkiego życia potrzebuje nie tylko prawdy i dobra, ale także piękna. Prawda jest dla ludzkiego intelektu, dobro jest dla ludzkiej woli i serca, natomiast piękno jest łącznie dla intelektu i serca, a także dla całej sfery ludzkiej psychiki. Wierzymy, że Bóg jest najwyższą Prawdą i najdoskonalszym Dobrem i także najpełniejszym Pięknem. Dzisiejsza młodzież oazowa czy też zorganizowana w różne kręgi liturgiczne czy zespoły muzyczne chętnie śpiewa pieśń:

> Jesteśmy piękni, Twoim pięknem Panie,
> Jesteśmy piękni Twoim pięknem, Panie.
> Ty otwierasz nasze oczy na piękno Twoje, Panie;
> Ty otwierasz nasze oczy, Panie, na Twoje Piękno.

To piękno Boga wychwalał w swoich *Wyznaniach* św. Augustyn, gdy odkrył je po burzliwych latach swojej młodości, gdy napisał:

> Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna a tak nowa, późno Cię umiłowałem.